



Komunikat urzędowy B. P.

Rio, 3 - W Warszawie podano do druku następujący komunikat urzędowy:

Nota polska z 30 września, w której Polska żądała zwrotu Śląska Cieszyńskiego została całkowicie przyjęta przez rząd czeski. Zgodnie z treścią noty polskiej, Cieszyn zostanie przekazany wojewskiemu władzom polskim, w dniu 2 października o 2 godzinie po południu.

Evakuacja i przekazanie polskim władzom wojewskiemu okolic powiatów Cieszyńskiego i Frysztańskiego odbędzie się w terminie do 10 dni.

Kwestie dotyczące rozdziału innych terytoriów, przeprowadzenie plebiscytu w tych okolicach i inne sprawy z tym związane będą rozstrzygnięte drogą ugody z rządem czeskim.

Czecho-Słowacja powzięła natychmiast kroki w celu zwolnienia Polaków, którzy służą w wojsku czeskim, i uwolnienia więźniów politycznych narodowości polskiej.

Rząd polski przyjął z wielkim zadowoleniem zlikwidowanie zatargu, oraz, że sprawa została rozstrzygnięta w myśl pokojowych dążeń Narodu Polskiego.

Z Brazylii

Nowy minister Najwyższego Trybunału.

Z Rio de Janeiro donoszą, że prezydent Republiki podpisał dekret, mocą którego minister Najwyższego Trybunału Federalnego, p. Plinio Casado, został przeniesiony na emeryturę.

Równocześnie prezydent Vargas podpisał nominację p. Waszyngtona de Oliveirę na stanowisko ministra Najwyższego Trybunału.

O bezpłatne przejazdy dla komisji nacjonalizacyjnej.

Z Rio de Janeiro donoszą, że general Mendonça Lima, minister Komunikacji przesłał Federalnemu Inspektoratowi Kolei pismo, z oświadczeniem, że rząd federalny nie ma nic przeciw temu, by udzielać wolne przejazdy członkom Ligi Obrony Narodowej, którzy, grupą, zamierzają objechać różne cudzoziemskie ośrodki kolonizacyjne w Stanie Rio Grande do Sul.

Konkurs na założenie fabryki samolotów.

Z Rio de Janeiro donoszą, że Departament Cywilnego Lotnictwa przesłał Ministerium Spraw Zagranicznych komunikat konkursu na założenie fabryki samolotów w Brazylii. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało owe warunki konkursu przedstawicielom dyplomatycznym następujących państw: Anglii, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Północnej, Francji, Belgii, Holandii, Szwajcarii, Polski, Japonii, Niemiec i Włoch.

Zwycięzca Lampeona w Rio.

Do Rio ma przybyć w tych dniach kapitan Policji Wojkowej Stana Alagoas, João Bezerra, szef wyprawy policyjnej, która rozbiła bandę groźnego Lampeona.

Rio de Janeiro rośnie, jak na drzewkach

Niesłychanie szybki wzrost miasta Rio przedstawia się w liczbach następujących: w pierwszych sześciu miesiącach wzniesiono w stolicy 1,583 budynki na przestrzeni 374,873 metrów kwadratowych. Rozbudowano lub przebudowano poza tym 732 budynki na powierzchni 52,648 metrów kwadratowych. Ruch budowlany dał miastu 1.800 tysięcy milirajsów dochodu z należnych opłat, podnosząc wartość nieruchomości na terenie miejskim o kilkadziesiąt milionów milirajsów. Licencje i inne taksy za roboty rekonstrukcyjne i dobudówki dały miastu 789.000 milirajsów dochodu.

Z wymienionych na wstępie, półtora tysiąca nowych budynków, 1.001 posiada ponad 6 pięter, a 420 - ponad dwanaście. Natomiast budynków parterowych i domków robotniczych prawie nie wzniesiono. Jest ich za ledwie kilka.

Ślön na plaży rioskiej.

Dużą sensacją na plaży Copacabana w Rio de Janeiro wywołało przeprowadzenie ślön do kąpiel. Ogromnego czworonożca wprowadził dozorca do wody, a pomocnicy ubrodzili w mydło i duże szczytki, zaczęli myć i szorować ślön. Wnet zebrało się sporo gapiów i kąpielących się na plaży, którzy zaczęli protestować przeciw wspólniej ze ślönem kąpiel. Wobec tego, iż i władza policyjna była tego zdania, że na plaży zajętej przez ludzi, ślön nie ma być do roboty, poszono dla niego innego miejsca na kąpiel.

W sprawie cudzoziemców

W rioskim dzienniku 'O Imparcial' z dnia 2-go sierpnia 1938 roku p. J. S. Maciel Filho pisze:

W wywiadzie dokonany, radzając zainteresowanym ustawodawstwem, odnoszącym się do cudzoziemców, doszliśmy do ciekawych konkluzji, godnych opublikowania dla wiadomości Rządu.

Zacznijmy pokolei. Punkt pierwszy. Jest rzeczą niemożliwą wykonanie prawa w oznaczonym terminie. Niema nic łatwiejszego, jak dowieść prawdziwości naszego twierdzenia. Ponieważ istnieje w Brazylii około 5 milionów cudzoziemców. W samym Rio de Janeiro można obliczyć na cztery kroć sto tysięcy. Celem użyczenia 400.000 osób jest potrzebny specjalny urząd o pięciokrotnie większej pojemności działania, niż posiada je obecnie istniejący. Budynek, personal, material. Zanim się zorganizuje służba, bez kompletnego uszkodzenia publiczności, uplynie kilka długich miesięcy. A termin wykonania prawa

zabliża się, przyczem zainteresowani nie ponoszą winy. To jest pierwsza uwaga.

Przytępmy do innych. Bytują w Brazylii endozjemcy, mający za sobą więcej jak 20 lat zamieszkania w naszym kraju. Już stworzyli rodzinę, mają dzieci Brazylijan i zadomowili się u nas. Zdaje się rzeczą słuszną, by prawo zwolniło od identyfikacji cudzoziemców w takich warunkach. Mogliby się wprawdzie naturalizować. Nie czynią tego, ponieważ zachowują sentymentalny związek z ojczyzną swego pochodzenia, związek natury szlacheckiej i wzniosłej. Lecz dali Brazylii więcej niż pracę i bogactwo. Dali jej potomstwo brazylijskie.

Nie więc nie może istnieć przeciw słusznemu kryterium tego porządku. W ten sposób Rząd dowiedzie uczucia gościnności naszego narodu i da dowód, że odmienne rozporządzenia są usprawiedliwione jako środek obronny, a nie agresywny.

GENERAL MANOEL RABELO PRZYBYWA DZIŚ DO KURYTYBY

General Manoel Rabelo, dowódca V-go Rejonu Wojskowego na Stan Parana i Santa Catharina przybywa dzisiaj po południu do Kurytyby, by objąć swe wysokie stanowisko, na które już miesiąc temu został zamianowany przez Prezydenta Republiki.

Na spotkanie generala Rabelo wyjechał, kilka dni temu do São Paulo dr. João de Oliveira Franco, sekretarz Skarbu i pułkownik Waldemar Kost, szef Domu Wojskowego p. Interwentora.

Dziś, na powitanie wysokiego do stojnika wojskowego mają wyjechać w południe na spotkanie, p. Interwentor Manoel Ribas i general Rabelo.

Brazylijski podarunek dla Hiszpanów.

Z Rio donoszą, że rząd brazylijski postanowił 16.000 worków kawy, która miała być zniszczona, ofiarować dla walczących w Hiszpanii, rozdając ją w równej ilości tak wojskom narodowym jak i republikańskim.

Parana

General Vargas w Lambari. Do miejscowości Lambari, gdzie znajdują się zdrowotne kąpiele przybył samolotem general Manoel Vargas, ojciec Prezydenta Gustavo Vargas, oraz pułkownik Viriato Vargas z żoną i dr Nelson Moura Brasil z żoną. General Vargas odbędzie w Lambari kurację, poczym znów wróci do Rio de Janeiro, by poddać się operacji 6-cz.

Sprawa nauczycielki z Lagoa Feia.

Kurytybski dziennik 'Gazeta do Povo' donosi, że zeznawała na policji p. Zofia Sokołowska, nauczycielka z Lagoa Feia, oskarżając kolonistów, członków zarządu Towarzystwa Rolniczego Świętego Józefa, a mianowicie: Józefa Szydłowskiego, Grzegorz Lipskiego, Bronisława Lipskiego, Izidora Górskiego, Piotra Martinsa, Walentego Dedę i Piotra Wróżyńskiego. Ten ostatni przybył do Brazylii 5 lat temu i nie ma jeszcze papierów regulowanych; miał on zabraniać p. Sokołowskiej czerpać wodę ze studni. Wspomnianych kolonistów ma jeszcze przesłuchać kapitan Emanuel Moraes, członek kampanii nacjonalizacyjnej V Rejonu Wojskowego.

KURYTYBA

Pochlebne słowa o rządach Interwentora Ribasa.

General Raimundo Sampaio, tymczasowy dowódca V Rejonu Wojskowego, zwiędził kilka dni temu, wraz z p. Interwentorem Ribasem, północne okolice Parany. Obecnie general Sampaio udzielił wywiadu korespondentowi dziennika 'O Dia', w którym w bardzo pochlebnych słowach wyraża się o rozwoju i bogactwie północnej Parany, oraz podnosi zasługi p. Interwentora Ribasa.

São Paulo

Straszna katastrofa lotnicza.

Z São Paulo donoszą o strasznej katastrofie samolotowej, w której zginęło 4 osoby.

Ubiegłej soboty z lotniska stolicy São Paulo wzniosły się do lotu trzy samoloty, udające się do Laranjal; w pierwszym odbywał podróż Interwentor Stann São Paulo, p. Ademar de Barros; w drugim jechał przedstawiciel prasy paulistańskiej, w trzecim odbywał podróż pp. Paula Faria, podpułkownik Padilha, dr. Almeida Junior i inżynier - lotnik Armando Mota.

Gdy ostatni samolot zbliżał się do Laranjal pod Sorocaba, nagle wywinęła kilka razy kołozłota a następnie

plonowo runął na ziemię; w katastrofie zginęli wszyscy pasażerowie samolotu, który uległ rozbiciu. Zwłoki zmarłych przewieziono do stolicy São Paulo.

Katastrofa wywołała w São Paulo tym większe wstrząsienie ponieważ wszyscy czterej tak tragicznie zmarli na leżeli do cywilnego i wojskowego domu p. interwentora Barrosa.

Katastrofa wywołała w São Paulo tym większe wstrząsienie ponieważ wszyscy czterej tak tragicznie zmarli na leżeli do cywilnego i wojskowego domu p. interwentora Barrosa.

Iskierki z Brazylii

- W Rio de Janeiro, general Newton Cavalcanti objął stanowisko dyrektora Dyrekcji Ubrojenia.

- Pułkownik Adolpho Guimarães, okręgowy delegat Policji w Ponta Grossa podał się do dymisji.

- Ubiegłej soboty dokonano w Araucaria otwarcia nowego gmachu szkolnego, w którym będzie się mieściło 'grupo escolar'.

- W Santos, po zlagodzeniu konfliktu europejskiego, dało się odczuć silne ożywienie i poprawa na rynku kawowym.

- W Sorocaba zmarła p. Augusta Souza Costa, matka ministra Fernanda Costa.

- Cenzurę pocztową w Dystrykcie Federalnym mają przeprowadzić obecnie nie władze policyjne lecz pocztowe.

- W Parafalach Imbituba a następnie Prudentopolis odbyły się w ostatnich dniach Miejskie święta, ogłoszone przez Keesy Redemptorystów.

- W Rio de Janeiro, kapitan Faria Lemos, dyrektor Poczty i Telegrafu, dokonał otwarcia linii telefonicznej łączącej bezpośrednio Rio de Janeiro z Rzymem.

- Departament Narodowy Oświecenia w Rio de Janeiro ogłasza, że liczba nauczycieli, którzy się zarejestrowali dochodzi już do 12.493.

- Na pokładzie statków 'Liparici' i 'Monte Olivia' przybędzie w tych dniach do Brazylii 101 emigrantów portugalskich.

- W miejscowości Matto Grande w Stanie Alagoas, wykopano ogromną szczykę długości 83 centymetrów, a wagą 14 kilogramów, należąca widocznie do jaskięgo przedpotopowego zwierza.

- Stan Santa Catharina liczy obecnie 1.038.000 mieszkańców.

- Kurytybie wybrano 'Królową Parany' panną Jaiřę Lafite, rodem z Ponta Grossa.

- Pewien znany lekarz i fazender z Porto Alegre przedstawił władzom riograndzkim propozycję zastąpienia mięsa wolowego i wieprzowego mięsem z królików, które łatwo się hodują i jeszcze łatwiej mnożą.

Książeczki do nabożeństwa

Zbiór bądź ze mas, doskonaly zebrany modlitwy i pieszni, stron 320, papier biały, oprawa solidna w płótno angielskie cena 4\$000.

Aniol Stróż, mały format, wydanie luksusowe. Cena 8\$500. Można zamówić w Redakcji 'Ludu', C. P. 15b, Curytyba.

OSTATNIE TELEGRAMY

Węgrzy żądają swego.

Warszawa, 2 - Minister Węgrów w Pradze doręczył prezydentowi Czecho-Słowacji, p. Benešowi notę, w której energicznie żądał węgierski domaga się odpowiedzi w sprawie zwrotu terytoriów węgierskich, pozostających pod Czecho-Słowacją.

Węgrzy otrzymują satysfakcję.

Paryz, 3 - Czecho-Słowacja na ostatnim posiedzeniu ministrów, postanowiła przyjąć żądania mniejszości węgierskiej.

Pożyczka dla Czecho-Słowacji.

London, 3 - Postanowiono, iż w zamian za utracione okolice, które dla Czecho-Słowacji były ważne pod względem przemysłowym, rząd angielski łącznie z Francją udzieli Czechom znacznej pożyczki; pierwszą ratę tej pożyczki w wysokości 10 milionów funtów szterlingów rząd angielski wpłaci natychmiast Czecho-Słowacji.

Bolszewicy mieli pomóc Czecho-Słowacji.

Praga, 3 - Czeski minister Propagandy, p. Hugo Vavecka, w przemówieniu przez radio, oświadczył, że bezwzględnie Rosja była gotową wystąpić w obronie Czech, lecz rząd czeski był przekonany, że taka pomoc byłaby spóźniona. Tysiące kobiet i dzieci czeskich zginięłyby przedtem, zanim by mogli skorzystać z pomocy sowieckiej.

Ponadto rząd czeski zdawał sobie sprawę, że pomoc Sowietów pociągnęłaby w całej Europie zwalczanie komunizmu, a wtedy cały świat stanąłby także przeciw Czecho-Słowacji.

Wojska niemieckie zajmują Sudety.

Berlin, 1 - Wojska niemieckie pod dowództwem generała Eppa przekroczyły granicę niemiecko-ceską w okolicy pomiędzy Helfenberg i Flinsterau i rozpoczęły zajmowanie części terytorium sudeckiego, stosownie do ugody monachijskiej.

Rosja nie wspomogła Czecho-Słowacji.

Moskwa, 1 - Po zawarciu ugody w Monachium, Sowiety uważają się za zwolnione z wszelkich umów w stosunku do Czecho-Słowacji; nawet, gdyby Polska zdecydowała się zatakać brojnię Czecho-Słowacji, Rosja nie przysłałaby jej z pomocą.

Kluczem pokojowym w Europie jest Hiszpania.

Rzym, 3 - W kołach faszystów twierdzą, że klucz pokoju w Europie leży teraz nie w Monachium, lecz w Hiszpanii. Krąg pogłoski, że Mussolini zamierza narzucić pokój w Hiszpanii, tak jak to zrobił Hitler w Sudetach.

OFIARA

na uszkodzonych w czasie cyklonu w parafii Santa Candida przysłał Ks. prob. Antec Weiss 35\$000; kwotę tę przekazano ks. Janowi Wilfińskiemu, proboszczowi z Santa Candida dla tych, którzy ponieśli straty w czasie katastrofy cyklonu. Red.

Odpowiedzi Redakcji

- P. Jan Jarosławianin. - Nadstana korespondencja jest mocno spóźniona; winujemy zaszczytu od wiedzian pańskiego domu przytuł J. E. Ks. Biskupa z Ponta Grossa w trudnościach o których Pan wspomina nie w obecnym czasie nie możemy poradzić ani pomóc. Serdecznie pozdrawiamy.

- P. Józef Nadolny. - Kalendarz 'Ludu' na 1939 rok ukazuje się w polowie bieżącego miesiąca. Za życzeniami i słowami uznania serdecznie dziękujemy.

- Pan Feliks Nowak. - W sprawie, o której Pan, kilka dni temu informował się w Redakcji 'Ludu', dodajemy, że w tygodniku 'Pittsburgianin' (z 2 września b.r.) wychodzącym z Pittsburgu w tej samej sprawie pisze tak:

- W otrzymanym ostatnio 'Kurierze Ilustrowanym' z Krakowa, załączymy wiadomość, że konsul R. F. Pittsburgu zawiadomił ostatnio 3-go maja 1937 roku zmarł Masillon, pocięciem w towarzystwie Metropoli tan Life Insurance Co. w Nowym Yorku w sumie jednego miliona do Jana Nowaka.

Zdawniemy tym nowym spadkiem 'milionowym', zatelefonowaliśmy do Konsulatu i otrzymaliśmy odpowiedź, umarli i zostawił spadek, ulosety nie w wysokości miliona dolarów, lecz w sumie jednego milionu. 1938

ZŁOTA KSIĘGA

Na Dom Zjednoczenia Katolickiego w Kurytybie złożyły członkinie Róży Św. Elżbiety: Klara Plombon 5\$, Maria Szwonka 5\$, Marta Kłos 5\$, Zofia Kosowska 5\$, Klara Rulańska 5\$, Ewa Wencelka 5\$, Marta Krzyżanowska 3\$, Marta Wilcher 3\$, Emilia Demetero 2\$, Katarzyna Demetero 2\$, Katarzyna Trojan 2\$, Amalia Necel 2\$, Klotylda Smoleńska 2\$. Razem 43\$000. Serdeczne 'Bóg zapłać! Sekretariat Zjednoczenia Katolickiego (dawniej 'Oświata)

Co w Polsce piszą

O prawach Polski do Śląska Cieszyńskiego

Krakowski Ilustrowany Kurjer Codzienny, publikuje wiadomość, w której oznajmia, że Polska po przyjęciu koncepcji niemieckiej przez rząd w Pradze, zgłosił swoje pretensje w formie ultimatum. Mianowicie Polska żąda przyłączenia do Macierzy tej części terytorium Śląska Cieszyńskiego, o którym wzmiankuje się w umowie z dnia 13 grudnia 1918 roku, między Polską Radą Narodową w Cieszynie i Czeską Radą Narodową w Morawskiej Ostrawie. Terytorium to obejmują miasta i powiaty Cieszyń, Jablonkę, Bogumin i Karwinę.

Dziś nie to, co w 1920 roku. Prasa polska bardzo ostro podkreśla węższe łączenie naród polski z Polakami nadolzańskimi.

'Expres-Paranny' zaznacza, że naród polski nie jest dzisiaj tak bezbranny, jak w 1920 roku, gdy wyierano presję na Polskę w chwilach, gdy przelewała ona krew w obronie Europy przed mordercami bolszewickimi. Dziś Polska staje w obronie swych braci nad Olzą a rząd polski jest zdecydowany rzucić na szalę wypadków cały ciężar ziemi państwa. Polska nie żąda obojętnej potęgi domagając się tylko uwolnienia zarobkowego Śląska Cieszyńskiego. Polska jest też zdecydowana bez względu na opór odebrać zarobowane ziemie. Siłce europejskie nie powinny pod tym względem wątpić o decyzji narodu polskiego Ziemi nad Olzą muszą wrócić do Polski.

'Kurier Poranny' wskazuje na mowę armii polskiej, które się skłoniły, mówiąc, że jednolita wojska polski zamianistowała się w wspólnie defiladzie przed nacelnym wodzem Marszałkiem Smigłym Rydzem. Trwając 7 godzin defilada była symbolem jedności i potęgi Polski. W obecnych okolicznościach potęga państwa stanowia dwa czynniki: dobrze uzbrojona armia i dobra organizacja narodu. 'Kurier Poranny' nadmieniamy jeszcze, że według opinii władz zbiegów z Czecho-Słowacji, podłączenie wód tamtejszych Polaków jest tak wielkie, że za nie niechęć zaniechać walki o przyłączenie ich do Macierzy.

Polska nie opuści 200.000 Polaków.

Agencja 'Iskra' rozesłała wszystkim gazetom polskim informację następującej treści:

Polska jest zdecydowana otworzyć sobie drogę do 200.000 Polaków mieszkających w Czecho-Słowacji i to nawet siłą, jeżeli nie będzie można inaczej. Rząd polski nie potrzebuje wyszczególnić osobnej akcji, aby umotywować swoją decyzję. Wystarczy bowiem przekonanie, że postępuje w myśl sprawiedliwości, że armia polska jest dostatecznie silna, aby uwolnić braci z pod jarzma czeskiego.

Biorąc pod uwagę fakt, że cały naród zdaje sobie sprawę z swych obowiązków i praw, nie potrzeba przeprowadzać żadnej akcji dyplomatycznej w Londynie i Paryzu. Polskie postulaty nie mają żadnego związku z rozwiązaniem kwestii niemieckich; jeżeli Anglia i Francja są zadowolone z polskiej polityki, to nie mogą jej udzielić Londyn i Paryz a wtedy będzie to papieraśowa gwarancja, której wartość objawia się już kilkakrotnie.

W Polsce panuje wielkie oburzenie na Francję

Cała prasa polska wyraża wielkie oburzenie na Francję która nie chciała poprzeć ani zrozumieć polskich postulatów odnośnie Śląska Cieszyńskiego. 'Expres Poranny' stwierdza, że wpływ Francji na Europę centralną i wschodnią zanika coraz bardziej. Zabranołono prasa podawać wiadomości o transportach wojsk. Zarząd nie to stanowi jaskrawy kontrast do procedury stosowanej w marcu b.r. gdy podczas naprzemian polsko - litewskiego prasa mogła podawać najpełniejsze szczegóły dylokacji wojsk. Władze skonfliktowały 'Expres Poranny', który podał lekką wzmiankę o przybyciu wojsk do Cieszyńska nad granicą czeską.

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę ośmnastą po Świątkach

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale IX.)



W on czas wstąpiwszy Jezus w łódkę przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli Mu powierzone mu zwierzę... Ufał synu, odpuszczając się grzechy twoje...

•Czemu myślicie że w sercach waszych?•

Prawdy takie, które nam Pan Bóg objawił i które nam Kościół święty do powierzenia podaje... W on czas wstąpiwszy Jezus w łódkę przewiózł się, i przyszedł do miasta swego...

tej Hostii świętej, którą ci kapłan podaje, jest sam Pan Jezus, Pan całego świata i król nieba i ziemi...

Ze świata katolickiego.

„Jasna Góra — źródło prawdziwej jedności“

Na uroczystość Matki Boskiej Jasnogórskiej na dzień 26 sierpnia i dni następne do Częstochowy przybyło 130 kompanii...

Arceypasterz diecezji częstochowskiej J. E. Ks. Biskup T. Kubina, widząc tak liczną rzeszę przemawiał dwukrotnie. Pierwszy raz podczas sumy na Szczyście...

Patrząc od kilku lat na miliony rzesze przybywające do Częstochowy nie mogąc ich tego zjawiska nazwać jak tylko plebiscytem powszechnym...

Pana Jezusa na górze kalwaryjskiej. Nie dopuszczaj najmniejszych powątpiezań.

Biednemu paralitykowi Pan Jezus odpuścił grzechy, mówiąc: Ufał synu! odpuszczają ci się grzechy twoje... Ufał synu! odpuszczają ci się grzechy twoje...

Pani Luiza Martin uleczonej została z długotrwałej choroby w gardle.

Wszystkie powyższe cudowne uzdrowienia zostały zbądane przez Biuro Lekarskie w Lourdes, które podaje je do ogólnej wiadomości...

Kampania o dobrą prasę na Filipinach.

Z Manili na Wyspach Filipińskich donoszą, że tamtejsza organizacja Rycerzy Kolumba podjęła wielką akcję na rzecz dobrej prasy...

Dzielna odpowiedź.

Było to w kilka lat po powstaniu styczniowym 1863 roku.

Jeden z rosyjskich generałów otrzymał od cara w nagrodę za tłumienie powstania obrzydliwy dar kościelny w Polsce.

Kiedy później miał wyruszyć na wojnę przeciw Turkom, chciał przed tym uczcić coś takiego, co by znowu spodobało się carowi...

Zanim wyruszę na pole bitwy, chcę każdego z was podarować kawał gruntu, musicie jednak przućci za to waszą katolicką wiarę i przyjąć prawosławia...

— Wasza Wysokość! Nasze przekonanie jest takie. Gdy ktoś chce z nami iść, z nami swoje domy i grunty, to nasz koń musi być...

lepszy od tamtego. Otóż tak samo i nasza wiara musi być lepszą od prawosławnej...

Sycylikiem wyrzeźbił artysta ludowy - rolnik.

W Sikorzynie pow. Gostyń, przebywa i pracuje jeden z tych niezliczonych artystów ludowych, którzy, wiedząc wewnętrznym...

Katolicy francuscy wręczyli obrońcy Toledo złotą palmę dla generała Franco.

Władzinstwa francuskiego pielgrzymów katolickich przybyło na terytorium Hiszpanii narodowej...

Po przybyciu do San Sebastian pielgrzymka była przyjęta na Monte Iguelo w pałacu wielkoznajdany, poczym odbyła się ceremonia wręczenia przez pielgrzymów francuskich złotej palmy dla generała Franco...

Po tym pielgrzymka uda się na kubeczek przemaczenia do św. Jakuba Campostelle i Matki Kłosek w Pilar.

Medal wojenny za piersiach kardynała

Medal wojenny jest we Francji rzadko udzielanym wyróżnieniem za bohaterstwo na placu boju. Ostatnio przyznano je adiutantowi 95 dywizji piechoty...

Dodać należy, że major Gerlier to obecny arcybiskup Lyonu i kardynał.

camie mnie straszyl... Raz djabelem do mnie przyszedl... Umeczył duszę chrześcijańską... Spokoju nie dawał... Musiałam być postuszna... W nim djabeł... — Widzisz, gamoniu — rzekł Szkop... — Tamten bez rąk był, a z babą dawał sobie radę...

szezać. Chciałaś babom sielskim krew popuć, a sobie ją popułaś... I grzechu ty się doczekałaś... Takiego lotra pielęgnowałaś... Houbilaś... A może jeszcze i nalożnica mu byłaś? — Nieprawda... Jaby mu oczy przed jej wydrapała... Balam się go tylko... Ale on nie był mój... Ani ja jego... — Możesz przysiąc? — Przysięgam... Przysięgam, Iwanie Antonowiczu, na krew i na pamięć matki mojej... Na Mikołaja cudotwórcę... On nie był mój, ani ja jego... — Mam ci wierzyć? — Możecie. — Kobieta wstała i poważnie spojrzała mu w oczy... Nie było w nich lęku, ani objawów obłędu... Było natomiast zaufanie... — Darujcie mi nieszczęśliwej... Widać, Bóg pokarał... Za grzechy moje ciężkie... Złodzieja na trzecha było mnie do chaty mojej przyjmować... — No, jak Wańka, chcesz taką babę za żonę mieć? — Tak, Iwanie Antonowicza. Cóż robić? — mówił Wańka uradowany... — Urok to ona na mnie rzuciła... Nie mogę na to nie poradzić... Sądzona mi ona jest widocznie... — Masza — surowo przemówił Szkop... Kobieta na chwilę znowu ze zdziwieniem spojrzała na mężczyznę... — Masza, teraz ostrzeżę cię twoj los... O życie twoje chodzi... To, coś narzeczyła, na sucho ci tak nie ujdzie... — Kładź się — rozkazał. Ręką przytem wskazał piasek... Kobieta zerwała się w pierwszej chwili z miejsca... Chciała uciekać... Żelazne ręce Szkopa zatrzymały ją na miejscu... — Stój! Dokąd chcesz? Mówię, kładź się... — Rzuć ją na ziemię i przywarł kolaniem...

kiego rodzaju żyjącej ludności na pustyni rosyjskiej, ażeby nie przejąć się chociażby w minimalnym stopniu jakąś skłonnością do przesądu... Przypuszczenie, że Bezgołowko żyje, nieprzyjemnie go tknęło, a równocześnie w mózgu poczęła kiełkować myśl: a nuż żyje? Stawiał pytanie z odwrotnej strony: dlaczego nie miałby żyć?... — Wiesz ci, Timofiejcz — rzekł Szkop po chwili, żywo zwracając się do gościa... — Idź ty sobie teraz do domu, a to ja muszę pójść koniecznie nad rzekę... Tam poszedł Wańka... Rozumiesz? Może uda mi się tajemnicę tej baby rozwiązać... Trzeba z tem skończyć... Chyba przynajmniej... — Masz rację, Iwanie Antonowiczu... Trza koniecznie... Idziemy... Szkop już od paru minut pragnął gorąco, ażeby Timofiejcz poszedł sobie do wszystkich diabłów, śpieszno mu bowiem było pójść na poszukiwanie chłopcza... Zniecierpliwiony wybrał prosty sposób, który wcale nie zmarnował Timofiejczu, ani go uraził... Wyszli. Timofiejcz pożegnał Szkopu serdecznie... Ten prosił, ażeby go Timofiejcz odwiedził jeszcze tego samego dnia, ale wieczorem... Późem kiedy udał się w swoją stronę... Szkop rozmyślał po drodze, co i jak mu czynić wypada, ażeby sprawę doprowadzić do pomyślnego zakończenia... Pomyślnem załatwieniem nazy-

wał oswojenie baby od zgnębno wpływu umarłego czy żywego Bezgołowki i oddanie jej Wańce... Uszedłszy parę kroków, przystanął i gwizdał na psy... — Do nogi, pieski! Do nogi! Przy nodze iść. Nie odbiegać... Cicho mi, kundlu... Hałas nie robić... Zrozumiano? — Psy posłusznie wyciągnęły szyje... Ruszyły z miejsca, zaledwie o długość głów wyprzedzały starego... Zaraz za skrajem, około otworu, zabił drogę lasiczka... Drygał, jako bardziej wrażliwy, skoczył i capnął zwierządko, zanim zdążyło schronić się pod płotem... I znowu spokojnie oba psy kroczyły równo... Ze wzgórza, z którego w dół było koryto rzeki na długiej przestrzeni, rozejrział się Szkop uważnie, ale żywej duszy nie widział nigdzie... Tafia wodna jaśniała w słońcu, lekko tu i ówdzie pomarszczona od wiatru... Mogło tam się schować i dziesięciu ludzi w jednej kępie, a niktby nie zobaczył ich ze wzgórza... Szkop obszedł zboczek wzgórze, ażeby na wszelki wypadek nie być zauważonym... Dostał się w wąski jar, w którym płynął maleńki potoczek, poczem skierował się ku rzeki... Cmoknął na psy... Te zrozumiały o co chodził, i wyciągnęły głowy, poszły naprzód... Szkop przyspieszył kroku, starał się przytem stąpać cicho... Tak, jak czyni myśliwy, ażeby nie pioszczyć zwierzy na podechodem... Szli tak może sto, może sto pięćdziesiąt kroków, posuwając się wśród gąszczy, gdy w tem psy zatrzymały się i poczęły ujadac... Szkop szedł w odległości conajmniej pięciu kroków z tyłu, nie mógł więc widzieć w pierwszej chwili, co się stało, ani też zorientować się w położeniu... Dotychczas się tylko, że znalazł się w celu. Nie



**OSTROŻNIE!**

**Z LEKARSTWAMI SZKODLIWYMI I NIEZNANYMI ...**

**NA CHOROBE**

**BLENORRAGIA (RZĘZACZKA)**

**NAJLEPSZYM ŚRODKIEM JEST**

**VITRIL**

**JEDYNY, KTÓRY PRZYNOŚI ULGĘ W 24 GODZINACH**

**Amhof & Cia. Ltda.**  
 Rua 15 de Novembro 433  
 Telefon 1107.  
**Skład skór i garbarnia**  
 Skóry ze zmył, żab, jaszczurów i t. p. • Camurços, pellicias, boxalis, skóry do bębnow, bębneków, pergaminy. Sekcja kroju płaszców ze skór, ze skór zwierząt brazylijskich i południowo-amerykańskich.  
**FARBUJE I ODNAWIA** się płaszcze i kołnierze. Sprządza surowe skórki oraz przyjmuje je do naprawy.



**Dr. Dante Romanó**  
**AKUSZER - OPERATOR**  
 Profesor, Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.  
 Leczy syfilis, drogi moczowe, dżentymja.  
 Klinika dla Pań.  
 Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi. Konsult. Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.  
**Praça Tiradentes 554.**  
 Rez: Praça Senad Correia 4.  
 Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „Ludzie”.

**Mala Real Ingleza**

**„H. PRINCESS” 15 go października**  
 do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, i Cherbourg Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:  
**H. Brigade 11** październik.  
**Alcantara 15**  
**H. Patriot 25**  
**Almanzora 1** listopada

Z Santos do Europy:  
**H. Princess 15** październik.  
**Alcantara 24**  
**H. Brigada 31**  
**Almanzora 12** listopada

Sprzedaje się szczytki 3-ciej klasy do Europy: jak do **Polski**, **Lotwy**, **Irlandii**, **Czechosłowacji**, **Jugosławii**, **Austrii**, **Rumunii**, i **Bessarabii**.

Na podstawie porozumienia istniejącego między rządami **Polski** i **Anglii**, pasażerowie-emigranci z **Polski** posiadający karty wezwania „prepaid” (charadas) **T wa Royal Mail Lines** mają zapewnić takie same traktowanie i ułatwienia z jakich korzystają posiadacze „prepaid” Linii Gdynia — Ameryka.  
 Powyższe stosuje się zarówno do nabywców kart jak i do pasażerów w Polsce. Informacji udziela Agencja:

**HILKE, GODDARD & Cia. LTDA.**  
 Rua Libero Badaró 158, São Paulo  
 lub **ROYAL MAIL AGENCIES (BRASIL) LIMITED**  
 Agentes da Royal Mail Lines, Limitet  
**RIO DE JANEIRO, SANTOS**

**SOK MALINOWY „AFONSO”**

którego dodatek w niewielkiej ilości czyni wodę czy też herbatę zdrową, aromatyczną, słodką i orzeźwiająca, wyrabiany jako naturalny wyciąg z malin uprawianych w Paranie bez dodatku jakiegokolwiek środków chemicznych, godny polecenia w pierwszym rzędzie dla dzieci i chorych, jest do sprzedania w cenie 40\$000 za tuzin butelek.

**JÓZEF GINAŁSKI**  
 Afonso Pena, São José dos Pinhães, Curitiba Paraná.

**Bank Francusko - Włoski**  
 na Południową Amerykę

**KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fes 100 MILIONÓW**  
**FUNDUSZ REZERWOWY Fes. 139 MILIONÓW**  
**GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU**

**FILJE:** Brazylia: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curitiba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.  
**ARGENTYNA:** Buenos Aires — Rosario de S. Fé.  
**CHILE:** Santiago — Valparaiso.  
**COLOMBIA:** Baranquilla — Bogotá.  
**URUGUAY:** Montevideo.  
**Filia w Kurytybie, Rua 15 de Novembro Nr 316, Agencje w Ponta Grossa i w Paranaguá.**

**Casa de Saude „São Francisco”**

**Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho**  
 Rua São Francisco N. 165 — Curitiba — Telef. 1043  
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyka X przy osobach cierpiących na płucach. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultrafioletowa, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje: od godz. 11-tej do 12 i od 2-4.

**BALSAMO STA HELENA**  
**Infalível contra dores.**

leczy reumatyzm, bóle w piersiach, bóle zębów, uszu, neuralgię, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwa używa się przez nacieranie.  
 Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

**IMPERIAL-PILSEN** jako i też **SZOPS** w **BECZULKACH** z Browaru „Atlantyka” słyną w całej Brazylii i przewyższają wszystkie inne piwa. — **Avenida Iguassú nr. 153** — **Telefony: 790 lub 791**

Niedźwiedź — 89 — B. Szczepkowski

rozumiał tylko jednego, dlaczego nie słyszy głosu Wańki. Chłopak powinien się być przecież odezwać.

Szkop ujrzał przed sobą rodzaj szalasu, upleczonego z wikliny. Nie mógł wyjść z zdumienia, obchodząc szalasa dokoła. Nie widział narazie nikogo. Zniecierpliwiony krzyknął:

— Wańka, sam tu!

Nikt nie odpowiedział. Cisza była martwa wszędzie. Gaszecz był wielki, z trudem można się było przeciętnie przezeń. Kiedy nareszcie przeciętna się przez gęstą zarośli z jednej wolnej strony szalasu, stanął jak wryty.

Na piasku, tuż przy jednej ze ścian wiklinowych leżał Wańka, związany jak baran. Nogi miał ściągnięte własnym rzemieniem. Ręce skrepowane mocno prętami wikliny. W ustach miał olbrzymich rozmiarów knebel z gałganów zbity. Na twarzy widać było podrapania większe i mniejsze. Z nad oka sączyła się krew. Koszulę na piersiach miał podartą w strzępy. Z pod koszuli wyglądało okaleczone ciało.

W mgnieniu oka Szkop wyciągnął knebel chłopca z ust i rozwiązał pęta.

Wańka miał obolałe kości, widać, że walkę z niewidzialnym wrogiem stoczył musiał ciężką. Dyszał ciężko, z trudem. Nabierał tchu. Szkop pomógł mu wstać.

— Nogi całe? — spytał stary.

Chłopiec kiwnął głową.

Szkop już miał zadać pytanie, kiedy nagle rozpoczęło się piekło w szalasiu... Zakotowało w jego wnętrzu, jakgdyby tysiąc wiedzmi tańczyło tamieć jakiś obłądny, ściany szalasu pod naciskiem psich grzbietów pęczyły, chodzący, uginający się, unosili w górę, kołysali, i wreszcie — po upływie paru sekund — runęły.

Psy wyczołgały się z pod wikliny i, szeszekując gniewnie, nerwowo, zaczęły biegać wśród gaszczy. Szkopowi się zdawało, że na pysku je-

dnego widział krew.

— Wańka, gadaj mi zaraz, co się tutaj stało? Dlaczego cię pobito i związano?

— Dajcie mi trochę odetchnąć, Iwanie Antonowiczu... — szeptem prawie powiedział chłopiec.

— Wypoczywaj to ty będziesz później. A teraz gadaj mi zaraz...

Chłopiec zaczął mówić z przestankami, jakgdyby dla złapania tchu. Mówił z trudem.

— Nie wiedziałem, że... ten podlec żyje... Nie utonął czort... Ona uratowała go... Zbudowała mu ten szalasa... Schował się przed ludźmi... Chociaż bez rąk... ale dał sobie radę... Dajcie mi go teraz ubić... On tu jest...

Wskazał ręką na szalasa.

— A baba? — spytał Szkop.

— Pobiegła do domu po siekiere... Ten podlec kazał... Nie chciała... ale musiała iść... Grozil jej, że czortem się obróci... Mielł mi odrąbać ręce...

— Za co?

— Ten podlec mówił... że trzeba zemsty... Może to za was... A może on tak sobie... Jemu krwi potrzeba... Inaczej nie może żyć... A i zdecydnie nie potrafi...

Szkop z zinnem postanowieniem przystąpił do zwałonej ściany szalasu. Ręce mu ani drżały, ani sumienie się wahało, kiedy odwalil ściankę, ażeby czem prędzej dostać się do człowieka, któremu sądzony był teraz wyrok śmierci.

Dopadł go, potrząsnął nim z całej siły. I — wypuścił z rąk. Człowiek ten od paru minut już nie żył.

Miał gardło przecięte w kilku miejscach. Psy miały kły ostre jak igły. Cięcie takich kłów musiało być niezawodne, a skutek prawie błyskawiczny. Lotr nie zdążył nawet krzyknąć, kiedy już nie żył.

To czego nie mogła dokonać ruka ludzka na zbrodniarzu, wymierzająca

Niedźwiedź — 90 — B. Szczepkowski

jąca sprawiedliwość, wykonały instynktownie zwierzęta.

— Zagryzły go. Teraz już nie ożyje. — Szkop odwrócił się od trupa.

— Czy aby naprawdę? — niedowierzająco zapytał Wańka.

— Nie żyje, bądź spokojny.

— Poczekajmy jeszcze na babę. Zaraz przyjdzie. Gdybyście się spóźnili pół godziny, odciełby... mi ręce... Z pewnością odciełli...

Szkop gwizdnął na psy. Przybiegły posłusznie do nogi. Pyski zdążyły już sobie oczyścić i całą wogóle toaletę doprowadzić do porządku. Szkop kazał im przywarować i leżeć spokojnie.

— No, a teraz siadź spokojnie. Poczekamy. Będziemy nasłuchiwać.

Nie upłynęło i pięciu minut, a w gaszczy rozległ się szelest bosych nóg. Szkop usunął się nieco, ażeby nie być widzianym, Wańce kazał również ukryć się w krzewach.

Kobieta wbiegła zdyszana. W ręku trzymała siekiere. W oczach czaił się obłąd groźny.

Na widok rozwałonego szalasu stanęła jak wryta. Wypuściła z rąk siekiere, którą Szkop błyskawicznie pochwylił. Podeszła bliżej. Trup leżał przed nią nieruchomo i wytrzeszczonym okiem spoglądał w jakąś przeraźliwie bliską odległość.

Kobieta obejrzała się poza siebie i dostrzegła psy. Zwierzęta nie czuły do niej żadnej nienawiści. I owszem, spoglądały na nią wesoło, merdali ogonami.

Kobieta dopiero teraz krzyknęła. Schyliła się po siekiere, ale siekiery nie było. Jak z pod ziemi wyrósł przed nią Szkop.

Spoglądał groźnie. Był wyższy od niej przynajmniej o dwie głowy. Czapka barania doławała mu jeszcze wzrostu. Kobieta przy nim wydawała się jak dziecko. Nie rzekł słowa, tylko

ko wpatrywał się w nią uprzejmie. A ona, osłupiała z przerażenia, osunęła się na ziemię, śmiertelnie blada.

Na kolanach poczęła go wreszcie błądzać o ilość, o zmiłowanie. Szeptala bezładne słowa, chwytła go za nogi, obejmowała jeden, potem drugi but. Zebrała o jedno słowo, o jeden jakiś ruch, który miał oznaczać przebaczenie.

Szkop odrzącił ją lekko.

— Czekaj — rzucił przytem to jedno słowo.

Dał znak chłopcu, ażeby się przybliżył.

— Ty słuchaj, Masza. Twoja ostatnia zbliżyła się godzina. Zanim cię wyprawię do wszystkich czortów, do jakiego poszedł ten lotr, nie próbuj ucieczki. Wiesz przecież, że cię schwytałem. Mam psy. A widzisz, chwytac potrafią? Ten hajdak nawet uciekać nie próbował. Widział śmierć zbliżać i zdawał sobie sprawę, że nie ucieknie.

— Wańka, odpowiedz, kto cię bił?

Chłopiec miledzał. Nie spodziewał się takiego sądu nad kobietą i wogóle takiego obrotu sprawy.

— No, odpowiadaj. Kto cię bił po mordzie?

— Kobieta z przerażeniem spoglądała to na chłopca, to na starego sądziego.

— Tamten przecież rąk nie miał!

— Ale gryzł, swolocz... I kopiał nogami...

— A kto cię wiazał?

— Naco wam to wiedzieć? On wstyd człowiekowi, a wy jeszcze pytać się chcecie?

— Wstyd ci? Ześ się baba dała? — A ty poco tę siekiere przyniosła, Masza? a?

Masza poczęła wyc, jak prawdziwa kobieta, której zdarzyło się wielkie nieszczęście.

— To ten hajdak Gryszka kazał... To nie ja... On wszystko kazał... No

TO IOWO

70 nowych szkół na Wileńszczyźnie.

W nowym roku szkolnym kuratorium wileńskie otrzymało, dzięki wysiłkom Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, 70 nowych szkół z 314 izbami lekcyjnymi...

Miasto bez głowy

Stan zupełnego rozprężenia panuje w miasteczku meksykańskim Coronango, w stanie Puebla, gdzie cały zarząd miejski wraz z burmistrzem znajduje się w więzieniu.

Dr. Carlos Moreira Okulista, Profesor fakultetu medycznego. Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. Konsult.: Avenida João Pessoa 68, nad apteką...

Pharmacia da Ordem w São José dos Pinhães. Lekarstwa krajowe i zagraniczne. Recepty przygotowuje su miennie polski aptekarz z dyplomem praktyką w tym zakresie.

Apteka Humanitaria Drogeria. Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37 Curitiba. Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

SZAKIER Jest do sprzedania szakier z zabudowaniami, oraz z całym żywym inwentarzem znajdującym się w połowie drogi od São José dos Pinhães a oddalony o 10 kilometrów od Kurytyby.

Dra Janina Furmanik Schmidtinger Chirurg - Dentysta. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.

APTEKA TELL DROGERIA Sigel Etzel & Cia. Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne. Vermicida Tell wróg robaków i glist.

ATELIER DE ARTE CHRISTA Gerd Glaesen i Kamiński. Avenida Vicente Machado 580, - Curitiba - Paraná. Fabryka figur dla kościołów w różnych stylach i wielkościach.

Movéis de Escriptorio do Rio Negrinho. ENTREGAS IMEDIATAS. RUA BARÃO DO RIO BRANCO 158. KWASINSKI, EGG & CIA.

"A VENCEDORA" FRANCISZKA LACHOWSKIEGO. Curitiba - Rua Cabral Nr. 451 - Telefon 1357. Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná.

Gdynia - Ameryka. LINIE ŻEGLUGOWE S. A. LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA. Reprezentanci na Brazylię: Lamport & Holt Line Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami ekspresyjnymi

Table with shipping schedules for Pulaski and Kościuszko routes. Columns: Destination, Ship Name, Departure Date/Time.

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski uskutecznia Oddziały Syndykata Emigracyjnego w Warszawie. Agencja Poloneza de Viagens.

NOWE WYBORY DO IZB USTAWODAWCZYCH W POLSCE

Rio, 1 (Pat) - Rozwiązanie Izby Ustawodawczych wywołało w Polsce duże wrażenie i dla większości społeczeństwa było zupełnie niespodzianką.

Nie trzeba zapominać, że rozwiązany właśnie parlament wybrany był w parę miesięcy zaledwie po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Okres więc wyborów wypadł na czas wprost niezwykły, w dziejach narodu.

Istnieje prawdopodobieństwo, że stronnictwa Narodowe i Ludowe ustosunkują się negatywnie do aktu wyborczego, natomiast Polska Partia Socjalistyczna, wbrew poprzedniemu stanowisku, ma wziąć udział w wyborach.

Tymczasem Polska wkroczyła już w pełny okres przedwyborczy. Ogłoszony został kalendarz, ustalający terminy wszystkich czynności wyborczych.

Wiadomości z Polski

DAR POMORZA WYRUSZA Z GDYNI. Rio, 25 (Pat) - Z Gdyni wyruszył 7-go miesięczną podróż na drugą półkulę statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej 'Dar Pomorza'.

Obóz Zjednoczenia Narodowego przylizując odezwę do społeczeństwa, głosząca, że obecna chwila domaga się zgody narodowej i zajęcia, jak to oznaczył w swym orędziu Prezydent R. P.

ROZBUCHY CHŁOPSKIE NA UKRAJINIE SOWIECKIEJ. Rio, 25 (Pat) - Prasa donosi z Ukrainy sowieckiej, że wzbuchły tam wielkie rozruchy chłopskie. W okolicach Orła w miejscowości Obwestów, tłum włóczęg zdemolował siedzibę miejscowego sowietu.

Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii, na którym rozpatrywano sprawę coraz większego zastraszania się położenia politycznego na Ukrainie.

Zmiany w kierownictwie P. A. T. Rio, 1 (Pat) - Na stanowisko Naczelnego Dyrektora P. A. T. opuszczono przez ministra Libickiego mianowanego dotychczasowego naczelnego redaktora tej agencji p. Mieczysława Obarskiego.

Sprawiedliwy Kalif

Bagdad był wstrząśnięty. Obywatele w zdenerwowaniu przekrzykiwali się wzajemnie. Nawet kalif był bez humoru. Sprawiedliwość musiała stać się zadość. Morderca musiał być schwytany!

Matrymonialne

Polak, kawaler, lat 33, z braku Polek tu zamieszkałych, chciałby związać znajomość w celu matrymonialnym z Polką, z panną lub młodą wdową; mam pracę stałą i zarabiam nieźle; osoby zainteresowane zechcą zwracać się zaistownie wraz z fotografią z których zwrot rzeczemu honoru; pierwowzrostu mają polski ze Stanu São Paulo.

ELIXIR 914

używając go zauważysz po kilku dniach: 1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zniknięcie pryszczów, egzemu, wrzodów, swędzenia, ran i żyzających i t. p.

KS. JULIAN JANIEWSKI

Z ZAMIERZCHŁYCH KART HISTORII

Emigracji w dorzeczu Ivai

I.

W 1907 roku

Dzieje emigracji z Polski do dorzecza Ivai datują się od 1908 roku. W tym czasie, już trzecim okresie kolonizacyjnym nawiązała do Parany, dzięki propagandzie agenta Kompanii Sanpaulosko-riograndeńskiej hr. Le Hon, element polsko-ruski z Galicji. Emigrację tę popierał prezydent Brazylii Affonso Penna a zwłaszcza rząd paranański.

Z tego okresu datuje się kolonia Ivai, pierwotnie zwana Miguel Calmon, złożona w większości z rusinów. Polacy są tu w znacznej mniejszości.

Zapewne pierwsi polacy, idący z Ponta Grossa w głąb dorzecza Ivai, przeszli rzekę Tibagi, słynną dziś z diamentów, byli rozczarowani stepem i zdziwieniem ogromem puszczy. Stalowa wola pchała ich naprzód. Nasi polacy z Chelmszczyzny, Królestwa i z Galicji umieli zwyciężyć dziką puszczy i skolonizować ziemie, na których załamała się kolonizacja francuska. Zapoczątkowana przez dr. Faivre i skąd uciekali niemiecy.

W Ivai, jak podaje K. Głuchowski, osiedliło się 200 rodzin, w tym większość rusinów.

To, o czym jeszcze nie pisano.

Największą trudnością w początkach Ivai był brak dróg. Stąd rząd przy pomocy utworzonego wydziału komunikacyjnego zabrał się do tej bołaczki. Do budowy dróg, jak podaje w sprawozdaniu za 1910 rok Manoel F. Ferreira Correia, inspektor Obsługi Zalednienia Stanu Parany, używano emigrantów świeżo przybyłych. Można sobie wyobrazić, jak wielkie rozczarowanie opanowało tych ludzi. Rząd zaś wychodził z tej zasady, że koloniści, by móc z powodzeniem prowadzić gospodarke rolną, muszą swe działki, loty, mieć połączone drogami bocznymi z głównym szlakiem, idącym z Ponta Grossy. Stąd w braku dróg do pracy posługiwał się świeżymi siłami.

Koloniści od razu zabrali się do pracy. W nowych ośrodkach zapanało wielkie ożywienie. Każdy się cieszył, że ma kawał własnego gruntu. Były inne trudności, jak plaga szczurów, a zwłaszcza szarańcza i straszna posucha. Posucha najczęściej dała się we znaki. Nie sposób było uprawiać kukurydzy, fizonu i batatów. Jednak nasz lud, twardy w walce o byt, nie załamał się. W 1910 r. w Ivai emigranci uprawiają 3.082 hektary ziemi.

Okręgi kolonizacyjne w 1910 r.

W tym roku, jak czytamy w sprawozdaniu Correia, uprawiano w okręgach podówczas kolonizowanych:

Ivai	3.082 hektarów
Tayó	386 >
Itapará	981 >
Iratí	623 >
Vera Guarani	1897 >
Senador Correia	521 >
Jesuino Marcondes	86 >

Na pierwszym miejscu stoi kukurudza (3.502 hektarów), następnie idzie fizon (1301) a dopiero na dalszych miejscach żyto, owies, pszenica, ziemniaki, ryż, mandiocka i inne produkty. W bardzo małych ilościach niejako z zapętlaniem, co z tego będzie, sadzono tytoń, uprawiano winorośl i trzcinę cukrową.

Najwięcej trzciny cukrowej uprawiano w kolonii Ivai i Senador Correia. Dlatego też samogonki pracowały bez przerwy. Do dziś znana jest wódka iwajanka. W uprawie lnu celują w początkach zakładania kolonii polacy i rusini. Tworzą oni przemysł tkacki, czym zwracają na siebie uwagę. Niestety, małym warsztatom tkackim nie dano możliwości rozwoju. Stąd do przemysłu ten nie rozwinął się na szerszą skalę.

Brazylijanie z zachwytem wyrażają się o polskim tkactwie.

Jakie powstały kolonie w ostatnim okresie kolonizacyjnym?

Dzięki wysiłkom rządu od grudnia 1907 roku do 1910 powstały następujące kolonie: Senador

Correia, Jesuino Marcondes, (powstałe w 1907 r.) i Itapará (1908) wchodzące do municypium prudentopolskiego; Ivai (1907) i Tayó (1908 r.) w municypium Ipiranga; Irati (1908) Vera Guarani (1910) i Cruz Machado.

Do kolonii Senador Correia wchodziły podkolonie Barra d'Areia, zamieszkała przez rusinów, Herval, polsko-ruska i Hervalzinho niemal czysto polska.

Okręgi powstałe pod nazwą: Miguel Calmon, Gonçalves Junior, Xavier da Silva i Candido de Abreu z dniem 6 kwietnia 1910 roku otrzymano z rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa nazwy: Ivahy, Iraty, Itapará i Vera Guarani.

Z końcem 1909 r. rząd wstrzymał wskutek ukończenia prac kolonizacyjnych, pomoc koloniom z okręgu Senador Correia i Jesuino Marcondes, a w 1910 r. kolonii Tayó.

W okręgach wyżej wymienionych, poza Cruz Machado, zajęła powierzchnię obliczoną na 524.498.159 metrów kwadratowych, czyli 52.449,8 hektarów, które podzielono na 2.316 lotów wiejskich i 1.573 lotów miejskich. Loty wiejskie zajmują 51.159,2 hektarów a miejskie 702,6, poza tym nie wykorzystano 588 hektarów nad brzegiem rzeki Iguassú.

Z lotów wiejskich rozdzielono i zajęto 2.106, z miejskich 623. Loty wiejskie kupowano po cenie od 15\$000 do 20\$000 za hektar, za loty miejskie płacono od 15 do 20 reisów za metr kwadratowy.

To, jako całość było troską rządu. Nad podanymi okręgami, w których od 1907 do 1910 roku osiedliło się 2.157 rodzin, czuwała specjalna komisja stanowa.

Nucleo Ivahy w 1910 roku.

Okręg Ivahy, dawniej zwany Miguel Calmon, rozciąga się od Bom Jardim w municypium Ipiranga i ciągnie się do brzegów rzeki Ivahy, w municypium Guarapuava. Nad początkami postanowiła kolonii czuwał inżynier Artur Martins Franco, to jest od 10 grudnia 1907 roku.

Ten dzień, to jest 10 grudnia 1907 r. uważany jest za datę założenia Ivai.

W 1910 r. 24 listopada wymiaranie ziemi powierzono Virgilemu Ricardo dos Santos.

Powierzchnia okręgu wynosi 16.018.653 metrów kwadratowych i jest podzielona na 584 lotów wiejskich i 566 lotów miejskich. Ziemi te Stan Paraná odstąpił rządowi federalnemu gratis. W siedzibach okręgu jest 78 domów, w 53 prywatnych, 1 cerkiew, 9 domów administracyjnych, 13 baraków, 1 nekrotorium.

W 1910 roku w Nucleo Ivai, jak podaje Correia, osiedliło się 100 rodzin z 538 osobami, w tym: 112 Niemców, 324 Austriaków, 32 rusinów, 66 Holendrów, 4 Włochów. Opuszcilo 30 rodzin z 136 osobami. Ludność okręgu Ivai w tym roku wynosiła 3.177 osób, wchodzące do 628 rodzin.

Okręg Ivahy w całości w 1910 roku liczył 701 rodzin z 3.535 osobami.

Z Ivahy do Ipiranga jest 34 kilometrów, do Imbituva 44 ki-

lometrów. Zaraz po stworzeniu okręgu Nucleo Ivai, nadano mu 2 siedziby (sedes), jedną w samym Ivai (Calmon) drugą w São Roque. Pierwsza to jest Calmon, położona na wysokości 765 metrów po prawym brzegu rzeczki Barreiros, dopływu Ivai. Liczy 1.117.250 metrów kwadratowych. Miasteczko Ivai ma 1 plac, 11 ulic i 308 lotów miejskich.

Druga siedziba, to jest São Roque, leży nad rzeką São João, dopływem Rio dos Indios, ma 963.600 metrów kwadratowych, 10 ulic i 300 lotów miejskich.

W okręgu jest wydzielonych 691 lotów po 23 hektary każdy.

Drogi, o których na innym miejscu wspomniemy, były już wykończone w 1910 roku. Główna droga z Ponta Grossy do Ipiranga została przedłużona do Ivai, skąd poprowadzono do Terezyny drogę, jako przedłużenie pierwszej ale nie utrzymano jej w charakterze głównego szlaku.

MILIARD DOLARÓW

Kosztaowały ostatnie przygotowania do wojny

W ubiegłym tygodniu Niemcy, Francja, Anglia, Włochy i inne państwa, obawiając się wojny, zarządziły pogotowie a także i mobilizację wojsk. Nie tylko sama wojna kosztuje narody, ale także i przygotowawcze do niej kroki.

Jedną z wielkich agencji prasowych »United Press« obliczyła, że koszt ostatnich przygotowań wojennych czteru mocarstw: Anglii, Francji, Niemiec i Włoch wynoszą 500 milionów dolarów czyli przeliczając na naszą monetę wyniesie 10 miliardów milirajców; przeciętnie każdy jeden dzień kosztował 130 milionów dolarów.

Przygotowania wojenne Niemiec kosztowały 135 milionów dolarów, a nadto 5 milionów dolarów wydał rząd niemiecki na wyżywienie 250 tysięcy zbiegłych Niemców sudeckich.

Francja wydała 63 miliony dolarów; same przejazdy wezwanych pod broń żołnierzy kosztowały 30 milionów dolarów; utrzymanie dwóch milionów żołnierzy kosztowało we Francji około czterech milionów dolarów dziennie.

Włochy wydały tylko 600.000

dolarów, bo Mussolini nie wierzył, wybuchła wojna i dlatego nie zarządził nadzwyczajnych kroków.

Anglia, jak ogłosił minister Obrony Narodowej, wydała na mobilizację 21 milionów dolarów; ponadto wydano na różne prace przygotowawcze do wojny 50 tysięcy dolarów. Nie są to jednak wszystkie wydatki. Z powodu ostatniej wojny, Anglia, w ciągu ostatnich 10 dni straciła 1.730.000.000 szterlingów, wskutek spadku papierów wartościowych i monet. Na budowę schronów wydano w Anglii około 200 milionów dolarów.

Same podróże premiera angielskiego, p. Chamberlaina do Niemiec, specjalnym samolotem, kosztowały 5.000 dolarów.

Stąd wynika, że Anglia wydała od 2 do 3 milionów dolarów więcej niż inne państwa.

Nie podano natomiast, ile pieniędzy wydały na przygotowania wojenne Czecho-Słowacja, Polska, Rumunia, Węgry i inne państwa; zapewne drugie tyle jeżeli na więcej. Ogółem wydano w ostatnim tygodniu na wojnę przeszło miliard dolarów.

Rodzina, która od 230 lat używa się z łapania szczurów rękoma

W cichej, bocznej ulicy dzielnicy Londynu—Southwark stoi otoczony ogrodem jednopiętrowy dom. U wejścia widać mościezka tabliczka z napisem »William Dalton, przedsiębiorstwo łapania szczurów. Założone w roku 1710«.

Tutaj mieszka sławny na całą Anglię londyński łapacz szczurów, który odziedziczył metody i podstęp łapania szkodliwych gryzoniów rękoma po swoich dziadkach i pradziadkach. Sposoby te, będące rodzinną tajemnicą zawodową, przekazał już swoim synom, pomagającym mu w pracy. Sława firmy wzrosła jeszcze od czasu, gdy Bank Angielski powierzył Daltonowi walkę ze szczurami, wyrażającą nieobliczalną szkodę w podziemnych instytucjach. Walka ta zakończyła się zwycięstwem Daltonów.

Obecny reprezentant firmy, mieszający w tym samym domu, który zamieszkiwał jego ojciec, dziad i dalej przodkowie posługują się już telefonem, ciężarówkami samochodami i innymi nowoczesnymi rekwizytami. Jest człowiekiem wykształconym i daleko wyżej wykształconym synem — ale trzyma się konsekwentnie metod walki ze szczurami, które wzbogaciły jego rodzinę i pokolenia w pokolenia.

Wiadomo tylko tyle, że głównym narzędziem jego pracy są ręce, choć walka toczy według z góry ułożonego strategicznego planu niezmiernie kryminalny detektyw.

Gdy do Londynu nadeszła wiadomość, iż Paryż zrezygnował ze wszystkich metod chemicznych w walce ze szczurami — bo sromotnie zawiodły — i założył komunalną centralę kotów, w której można było wyprowadzić za odpowiednią opłatą wytrawione do walki koty, Dalton uśmiechnął się sceptycznie. Owsem — twierdził — czasem nieży jest i gaz trujący, można spróbować i z kotami, ale jego metody są pewne, bo niezawodne. Zawsze osiągał swój cel, choć nie walczył ani zapomocą trucizn, ani kłatek, zbyteczne są mu

psy i koty. Ludzki podstęp przeciw szczerzemu — oto jego dewiza.

To też największe firmy londyńskie banki i hotele, restauracje i teatry obdarzają Daltona uzasadnionym zaufaniem.

— Zabijamy, a nawet łapiemy szczur rękoma — opowiada Dalton — ale jak to robimy to pozostanie naszą rodzinną tajemnicą. Mogą tylko tyle zdradzić, że, aby dojść do mistrzostwa trzeba mieć wprawę i doświadczenie dziesiątek lat. Najpierw przybývámy na miejsce i oglądamy dokładnie pole walki. Na tej podstawie opracowujemy plan i rozpoczynamy ofensywę. Żaden szczur, na którego zagłębimy parol nie śmie nam uciec. Specjalne okazy szczurów, które swoim sprytem lub siłą dają się nam najdotkliwej we znaki, wypychamy i umieszczamy w naszym muzeum. Oto »stary Joe«. Olbrzym wielkości kota. Mielimy z nim dosyć kłopotu. Był tak mądry, jak żaden z jego pobratymców. — Trzeba było w nim walczyć niczym z rutynowanym przestępcą kryminalnym. Krył się i nie dał się wywabić na światło dzienne, ale wrzeszczał uległ pokusie schrupnięcia wielkiego smacznego jabłka. Bo myśliwy łapie się na słone, natomiast szczurzy są najbardziej łasne na owoce. Lubią najbardziej jabłka, lipiny bananów i pestki z pomarańcz. Wywabić szczurę i widzieć go, to jeszcze nie znaczy, że się go ujęło. Tu trudniejsza sprawa. Obserwując inteligencję tych zwierząt, musi się mieć przed nimi pełny szacunek. Najpewniejszszym ich przeciwnikiem jest głód, a zwłaszcza pragnienie. Chcąc zatem wydobyc z por większą ilość szczurów, trzeba im odciąć wszelką drogę do wody i jedzenia.

Zdaniem Daltona jest Londyn prawdziwym rezerwuarem szczurów z całego świata. Odbývają się tam liczne kongresy międzynarodowe tych gryzoniów. Przed kilku laty najbardziej dawali się we znaki szczurzy norweskie. Teraz są już zupełnie wytopeni. Rozsądnikami szczurów są wielkie,

luskosowe parowce, na których g. ieszczą się lastne bory. Z towarami okrętów dostają się szczurzy do wielkich fabryk i domów nadlądowych. Firma Dalton wypłaca co dzień po 300 szczurów. Tam, gdzie zawodzą wszystkie metody nowoczesne żywa się do Daltonów, którzy zwyciężają je do słownie własnymi rękoma.

»MÓJ SYN BĘDZIE ŻYŁ DWIEŚCIE LAT.«

twierdzi lekarz - wynalazca metody przedłużania życia.

Dziennikarze londyńscy zaproszeni zostali na »ogólny« dziesięć, które będzie żyć... 200 lat. Tak przynajmniej utrzymuje jego ojciec. Bo czterolletni Simon Berge ma szczęście (czy nieszczęście, jak kto woli) być synem uzonego wynalazcy i lekarza, który propaguje specjalną metodę życia, mającą je przedłużyć. Wraz z kilkunastoma wynalazcami swej teorii, dr Berge żyje w specjalnej kolonii, która nosi nazwę »Mlecznej drogi«. Ta metoda — to powrót do natury przede wszystkim. Dr Berge i jego towarzysze podobni więc są do ludzi pierwotnych; nie golą się, włosy bujnie zarastają ich głowy, ubierają się w wygodnie, kąpie sobie z powszechnie przyjętych kanonów mody. Jedzą tylko owoce, orzechy, mleko i chleb.

Dr Berge twierdzi, że ludzie żyją za szybko, że szybko się rozwijają, a temu systemowi rozwoju nie nadają organizm i zużywa się szybko. A za tem trzeba zwolnić tempo rozwoju, a wtedy życie będzie o wiele dłuższe. Jego syn, który ma cztery lata — wygląda rzeczywiście na 18 miesięcznego dziecko zupełnie jednak zdrowe, wesole, opalone i silne. Przy takim opóźnianiu rozwoju Simon Berge ma być czło-wiekiem jeszcze nie dojrzałym w 30 roku życia, choć zupełnie normalnym i zdrowym i 200 lat to wcale nie za dużo, jak utrzymuje jego ojciec.

Poniważ w Anglii jest zbyt mało słoneca potrzebnego kolonii »Mlecznej drogi« — doktor Berge z 15 tu słynnymi adeptami i długowiecznym »in-

spee synem — wyjeżdża do Panamy, gdzie jeden ze zwolenników jego teorii ofiarował mu piękną rozległą po-

stadłość, w której spokojnie może wieść swój żywot człowieka pierwotnego.

Wesoły kątek

TRUP PRZY TELEFONIE.

Po lewicy sędziego stanęli dwaj panowie: Antoni Derkacz i Stefan Masłanka, po prawej zaś p. Mojżesz Kuperwajs, właściciel sodowiarni, którą jakoby owi dwaj mieli doszczętnie zdemolować.

— Czy nie jest pan krewnym oskarżonym — pyta sędzia p. Mojżesza.

— Co znaczy krewnym?

— Znaczy, czy nie jest pan którego z nich bratem, kuzynem, szwagrem?

— Pan sędzia się śmieje, jak ja jestem starozakonny i się nazywam Kuperwajs, to czy ja mogę być krewnym od pana Derkacza, albo od pana Masłanki?

— Froszę po prostu odpowiedzieć na pytanie: tak, czy nie?

— Już. Niech będzie nie.

— Jakże to było?

— Zwyczajnie. Jam sodowiarni na ulicy Pańskiej.

Raz wieczorem to ja patrzyłem, drzwi się otwierają i wchodzi można powiedzieć trup. Cale morde to on ma zamazane z krwią, z nosa, z kolanizeryka, z marynarki też go krew leci. To my się schowaliśmy za bufetu...

— Któż to »my«?

— Ja, moja żona i sklepowy. To ten trup stanął na środku sklepu i krzyczy gdzie jest telefon.

Ja wysadzałem głową z bufetu i mówię, że telefon nie posiadamy, bo rzeczywiście mu nie mam. Na co mi telefon?

— Ale ten nie chce o niczego słuchać, tylko się ubliża, przyka mi, że go nie obchodzi, on musi telefonować po pogotowie z powodu mu pobili.

A potem to dochodzi do maszyny z piwem, podstawią sobie kranca do ucha i krzyczy:

— Hallo! Kto mówi? Froszę przysłać karetkę pogotowia do sodowiarni na Pańskiej. Wtenczas to przyszedł

drugi trup, tego to już nawet z bułki krew leciała. On nie miał marynarki, koszułi nie miał też, tylko kolanizeryk, odwrócony na drugą stronę, tak, że krawat go wisiał na plecach.

— To niepotrzebny szczegół.

— Potrzebny, pan sędzia się przekonaj. Ten pierwszy trup, to był pan Derkacz, a ten drugi pan Masłanka.

To jak pan Masłanka zobaczył pana Derkacza telefonować na maszynę od piwa odebrał go kran i mówi, że on lepiej pójdzie zatelefonować. Ale pan Derkacz się na tego nie zgodził.

Z dalszego opowiadania pana Kuperwajasa wynikało, że pan Derkacz wyrażał swój protest przez bicie po głowie przyjaciela batelką z lemnianadą.

Pan Masłanka nie chciał ani na krok odstąpić od maszyny z piwem i wytrwał telefonował po pomoc lekarską, mimo cierpienia fizycznych i ściśkami gardła przez krawat, za który ciągnął go w tył »trup Nr. 1«.

Zakrawawieni panowie wytknęli 46 butelek lemnianady »zawiniowej«, 12 etykwetów, 10 syfonów z wodą »wichey« oraz 30 butelek różnych soków, powiedział się koncu.

— Nie można się Antos jakos odzwonić. Aparat musi być zepsuty.

— Faktycznie, Stefek! w najniepewniej zgodził wyszli. Na ulicy spotkali jednak posterunkowy Migdal, który nadał całej sprawie właściwy bieg.

W jego zakończeniu obaj niebieszczycy otrzymali po 2 tygodnie dozoru.

W kawiarni

— Bardzo przepraszam, czy pan jest »Franciszkiem Snopczyńskim z Piotrkowa?

— Nie, nie jestem.

— Ale ja nim jestem i radzę panu nie wkładać futra pana Snopczyńskiego, jeżeli pan nim nie jest.